

Zbigniew Chojnowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0001-5679-2199

Poezja w refleksji Wincentego Lutosławskiego

Refleksje nad poezją w pismach Wincentego Lutosławskiego, choć są rozproszone i powtarzalne, świadczą o ścisłym włączeniu jej w idee wyznawane przez niego neomesjanizmu opartego na chrześcijaństwie, platonizmie, tradycjach romantyzmu polskiego, a przede wszystkim na idei wyzwolenia duchowego człowieka¹.

Lutosławski po zakończeniu studiów chemicznych w 1884 roku studiował na wydziale historyczno-filologicznym w Dorpacie, wnikając w romantyczną lirykę polską, włoską, niemiecką, francuską, rosyjską i angielską. Filozof z Drozdowa pisał studia i rozprawy skoncentrowane na wizjach poetyckich Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Zygmunta Krasińskiego (wspominał też śladowo o Cyprianie Norwidzie²), poszukując

- 1 Dyskusja nad ideami mesjanistycznymi wciąż się toczy. Zob. R. Łętocha, *Mesjanizm, neomesjanizm, apokaliptyzm*, „Pressje” 2012, teka 28, s. 65–73; J. Krystek, *Neomesjanizm, czyli rozpacz i semantyka*, „Czas Kultury” 2020, nr 2, s. 149–156 – i in.
- 2 W. Lutosławski w podsumowaniu swej książki *Nieśmiertelność duszy. Zarys metafizyki polskiej* zaliczył Norwida do „prawdziwie wyższych duchów”. Pisał: „Zrozumienie tej prostej prawdy, że istnieje nierówność ducha, stawia przed nami ważne zagadnienie, po czym można poznać prawdziwie wyższe duchy, od których byśmy mogli przyjąć wyzwalającą nas z niewoli doczesnej prawdę. W Polsce te duchy są na szczęście nasze powszechnie uznane i możemy bez wahania trafić do ich dzieł, bądź poetyckich, jak Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Wyspiańskiego, bądź etycznych i religijnych jak Towiańskiego, Semenienki i Mariana Morawskiego, bądź filozoficznych jak Wrońskiego, Gołuchowskiego, Cieszkowskiego, Libelta, Trentowskiego. Wszyscy oni w najwięcej zasadniczych kwestiach doskonale się zgadzają, a szczególnie wszyscy ufają wielkiej obietnicy, zawartej w modlitwie *Ojciec Nasz*, według której nadzieje Królestwo Boże, i ludzkość pełnić będzie kiedyś wolę Bożą na tej ziemi, jako

w nich poświadczenia własnych idei filozoficznych, społecznych, narodowych czy też dowodów na istnienie reinkarnacji, jak to się dzieje w studium *Losy jaźni u Słowackiego*, w którym czytamy:

Związek wszystkich duchów z Bogiem, a przez Boga między sobą, jest uwydatniony przez Słowackiego bardzo często w późniejszych jego dziełach i stanowi zasadniczą myśl jego psychologii. Każdy duch jest nieśmiertelny i ma przed sobą nieskończone pole stopniowego doskonalenia się, ale nie zawsze pozostaje odziany jakimś ciałem. I owszem dla człowieka między jednym wcieleniem a drugim mijają stulecia³.

Juliusza Słowackiego koncepcję „ewolucji ducha” przeciwstawił Lutosławski Darwinowskiej teorii „ewolucji z ciała”⁴. Gdzie indziej uwagi o poezji włączał w myślenie o narodowym odrodzeniu Polski w perspektywie dziejów ludzkości i kosmosu. Komentując Słowackiego, pisał: „Polskość tu oznacza duchowość i przewagę ducha nad ciałem”⁵. I nieco dalej: „Polskość jest gatunkiem ducha we wszechświecie, i gdzieindziej istnieje w wolnym rozwoju jako najwyższy rozkwit życia planetarnego – tutaj jest w ucisku i dopiero zdobywa sobie prawo istnienia”⁶.

Nie zamierzam jednakże koncentrować się na odbiorze naszych wieszczów przez Lutosławskiego. Postanowiłem prześledzić jego niektóre książki i artykuły w celu odnalezienia prób określania poezji i poety, których – ku mojemu zdumieniu – nie znalazłem aż tak wiele, jak się spodziewałem. W pismach Lutosławski skupia się głównie na wybranych arcydziełach poezji, ale też zachowuje do poetów dystans wywiedziony, jak mi się wydaje, z krytycznego stosunku Platona do poetów i ich działalności, sformułowanym w *Państwie*.

W rozprawce *Platon jako twórca idealizmu* (1899) Lutosławski zreferował stanowisko ateńskiego filozofa wobec poetów, łagodząc je i nie powtarzając apelu, aby ich wyświecić z Miasta-Państwa:

wyższe od nas duchy ją pełnią w całym niebie” – W. Lutosławski, *Nieśmiertelność duszy. Zarys metafizyki polskiej*, Warszawa 1925, s. 359–360. Nazwisko Norwida wzmiankuje się tu także na s. 306, 314.

3 W. Lutosławski, *Losy jaźni u Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1909, t. 8, nr 1–4, s. 9.

4 W. Lutosławski, *Darwin i Słowacki. Według pierwszego wykładu wygłoszonego w Filharmonji Warszawskiej d. 23 listopada 1908 r.*, Warszawa 1909. Zob. też: T. Zawojska, *Lutosławski Wincenty*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 6, Lublin 2005; cyt. za: <http://www.ptta.pl/pef/pdf/1/lutoslawski.pdf> [dostęp: 23 czerwca 2021].

5 W. Lutosławski, *Losy jaźni u Słowackiego*, s. 14.

6 Tamże.

[...] państwo Platona miało polegać na idei sprawiedliwości, pojmowanej nie jako uczucie osobiste, lecz jakby jaka matematyczna formuła, mająca ustawić stosunki między jednostkami bez żadnego względu na ich uczucia. Konsekwentnie w tym kierunku postępując, wypowiedział Platon walkę tym, co za główne swe zadanie mają udzielanie uczuć, i wystąpił z niebywałą krytyką przeciwko poetom i poezji. Homer, który wtedy cieszył się jednogłośnym uznaniem całego wykształconego społeczeństwa, został przez Platona wybrany jako cel główny pocisków skierowanych przeciw poezji w ogóle. Wielką jego winą miało być to, że przedstawiał bogów w sposób przynoszący im ujmę, przez co działał szkodliwie na młodzież. Oskarżenie, pod którego ciężarem upadł Sokrates, Platon bez wahania odwraca przeciw ulubionemu poecie Ateńczyków, twierdząc, że dzieła Homera są źródłem zepsucia i fałszu, praw wyobraźni wcale nie uznając. Lekceważy sobie Platon poetów, nazywając ich nieudolnymi naśladowcami rzeczywistości, którą tylko rozum, nie wyobraźnia, wyjaśnić może. To jednostronne wynoszenie rozumu nad inne władze duszy jest zgodne z ogólnym kierunkiem idealizmu i zawsze towarzyszyło mu⁷.

Lutosławski zbyt wysoko sobie cenił intuicjonizm, natchnienie, życie i zdolności duchowe, aby unieważnić poezję i poetów w imię filozoficznej koncepcji. Poezję i poetów wiąże najwyższe cele istnienia Bytu. Poeci i filozofowie należą do wspólnoty poszukiwaczy odpowiedzi na „pytania nierozstrzygnięte”:

Skąd i dokąd idziemy? Jaki jest cel życia, człowieka, narodu, ludzkości, świata? Gdy istnienie miało kiedy początek i czy będzie miało koniec? Skąd się biorą nasze myśli, pragnienia, wierzenia, czyny, na czym polegają nasze uczucia, szczęście lub rozpacz, miłość lub nienawiść?⁸

Poetę i filozofa upodobnia dążenie do poznania „c z ł o w i e k a w o g ó l e”⁹, odróżnia zaś źródło ich dzieł. Pierwszy uznaje wpływ na swą kreację natchnieniu, czyli interwencji „doskonalszej istoty na duszę”. Natomiast filozof ufa „własnemu rozumowi, czyli s a m e m u s o b i e”, nie zadowolając się nadprzyrodzonym objawieniem. Lutosławski jako platonik uważał, że „dusza prawdziwego filozofa jest ze wszystkich na ziemi znanych istot największej samodzielnej i niezależnej, najwyższym wzorem duszy ludzkiej”¹⁰.

7 W. Lutosławski, *Platon jako twórca idealizmu*, Warszawa 1899, s. 79–80.

8 W. Lutosławski, *Z dziedziny myśli. Studia filozoficzne 1888–1899*, Warszawa 1900, s. 2.

9 Tamże, s. 169.

10 Tamże, s. 115.

Autor *Nieśmiertelności duszy* postulował ponowne uregulowanie relacji pomiędzy poznaniem poetyckim i filozoficznym, zwłaszcza w obliczu płytkości myślowej liryki młodopolskiej. W roku 1910 pisał:

Filozofia i poezja w dawnych czasach bywały połączone u najpierwszych myślicieli, którzy nie pisali inaczej, jak w formie związanej. Ale w miarę jak badanie rzeczywistości sięgało coraz to głębiej i ukazywało prawdy, coraz to trudniejsze do wyrażenia w mowie zwykłej, tworząc zawiłą terminologię, filozofia oddalała się od poezji, gdyż poeci nie chcieli, szukając piękna, podejmować się objaśniania zarazem prawdy – a myśliciele nie mogli się krępować formą związaną, gdy chodziło im o wyrażanie odkrytych prawd.

Platon wyrzekł się poezji, gdy Sokrates mu odkrył horyzonty filozofii; Lucrecjusz – choć cały pogląd na świat wyłożył wierszem, nie był w stanie utrzymać się na wysokości prawdziwego natchnienia we wszystkich swych wywodach, a dydaktyczna poezja czasów późniejszych nigdy nie mogła budzić tego zachwyty, którego doznajemy, czytając arcydzieła poezji.

U nas Asnyk próbował w niektórych utworach występować jako poeta myśliciel, podobnie jak we Francji – Sully Prudhomme, w Anglii Browning. Lecz w poezji naszej ostatniej doby przeważają nastroje, uczucia i namiętności, a rzadko świeci myśl czysta, świadoma ogólnego rozwoju ludzkości i zapatrzona w odleglejsze horyzonty Bytu¹¹.

Lutosławski ostatecznie rozróżnił rodzaje „natchnienia”, które definiował jako „ogniwo między ludzkością a wyższym światem ducha”¹². Natchnienie artysty „daje piękne formy, które on intuicyjnie odgaduje”. „Natchnienie uczonego” polega na trafnym odgadnięciu prawdy, na podstawie której sformułuje hipotezę. „Natchnienie badacza” jest poprawną interpretacją tekstów i wydarzeń. „Natchnienie filozofa” opiera się na „genialnym przeblysku”, dzięki któremu powstaje „nowe zrozumienie rzeczywistości”. Natchnieniem wieszczca jest mądrość łącząca zdolności poety i myśliciela, „gdyż wyraża w nieśmiertelnie pięknej formie najgłębszą rzeczywistość życia i najwyższe ludzkie aspiracje”. Bycie artystą, uczonego, badaczem, filozofem lub wieszczem nazywa „twórczym powołaniem”. Jednostki obdarowane nimi „przynoszą ogromną korzyść społeczeństwu”, choć przejawia się w nich żywa sprzeczność, „najszlachetniejszy rodzaj samolubstwa”, „ofiarność tęsknoty do prawdy lub piękna” bez względu na krytycznie nastawione społeczne otoczenie¹³. Dzieła osób naznaczonych „twórczym

11 W. Lutosławski, *Poeta-myśliciel*, „Świat” 1910, nr 50, s. 3.

12 W. Lutosławski, *Metafizyka*, przygotowanie do druku, wstęp i przypisy T. Mróz, Drozdowo 2004, s. 187.

13 Tamże, s. 187–188.

powołaniem” nie dość że mają wyjątkową moc integrowania ludzi, to aktywizują ich duchowo, podtrzymują w nich świadomość „ukrytej prawdy”, a w podejmowane przedsięwzięcia wprowadzają „artystyczne piękno”¹⁴.

Myśli Lutosławskiego o twórczości poetyckiej ukierunkowują się na przydatność w uprzątnianiu ducha, zwłaszcza polskiego; w jego *Metafizyce* poezji wyznaczone jest wysokie miejsce w hierarchii sztuk, gdyż umieścił ją na jednym z najwyższych szczebli. Policzył ją w rzędzie ekskluzywnych wytworów człowieka, które nie są ważne ze względu na same siebie; nabierają one znaczenia, gdy łączą się z ideami filozoficznymi, metafizycznymi, antymetarialistycznymi, narodowymi, wychowawczymi, patriotycznymi, ogólnoludzkimi oraz ich urzeczywistnianiem; uwidacznia to Lutosławski bardziej lub mniej przygodnie między innymi w dyskursie autobiograficznym.

W pamiętniku *Jeden łatwy żywot* (Warszawa 1933) wyznał z pewną odwagą, że nie jest pod żadnym względem artystą, lecz miłośnikiem sztuki pozbawionym wielu koniecznych zdolności do jej odbioru. Był niemuzykalny, choć przecież analizował warstwę brzmień słownych. Przyznawał się do niewrażliwości na malarstwo i rzeźbę, mimo że w swej *Metafizyce* obu rodzajom sztuki poświęcił niemały podrozdziałik. Ograniczoność percepcyjna nie odciągnęła go od uznania tworzenia artystycznego „za najwyższy szczyt działalności życiowej”¹⁵.

Lutosławski, jak sam o sobie twierdził, intensywnie doznawał dobrze wypowiedzianego piękna wiersza. Nie oznacza to jednak, że filozofa jako specjalnie obchodziły, zwłaszcza w dojrzałym okresie, estetyczne walory utworów poetyckich. Przyświecał mu słynny dystych ze *Zdań i uwag* Adama Mickiewicza zatytułowany *Słowo i czyn*: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę: / Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę”¹⁶.

To już w okresie młodzieńczym przeprowadził akcję, aby zainteresować obcokrajowców Polską poprzez prezentację własnych tłumaczeń polskiej poezji romantycznej. Przekładał wieszczów na niemiecki, francuski, angielski, hiszpański, aby „olśnić pięknem polskiego ducha ludzi różnych narodowości”¹⁷. Wcześniej fascynację romantykami zaszczepił w Mitawie

14 Tamże, s. 188.

15 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 21.

16 Zob. tamże, s. 25. Cytat wg: A. Mickiewicz, *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1982, s. 338.

17 Tamże, s. 46.

(współcześnie Jełgawa na Łotwie) czternastoletniemu Wincentemu ksiądz Montwid¹⁸. Lutosławski wspominał:

Jednocześnie z polskimi wieszczami dużo czytałem niemieckich poetów, szczególnie Goethego, Schillera, i Lessinga, których porównywałem z Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim¹⁹.

Do szerzenia polskiej poezji romantycznej powrócił w 1900, kiedy to w Bernie założył Towarzystwo Wszechnicy Mickiewicza do badania „ducha narodowego”²⁰. Gdy to się nie udało, w 1903 powołał w Londynie Wszechnicę Mickiewicza²¹.

Lutosławski swoją bogatą działalność odczytową rozpoczął jako student Politechniki w Rydze od wygłoszenia wykładu pt. *O celach poezji*. Miało to miejsce w lokalu Arkonii²², w którym odbywały się cotygodniowe zebrania literackie. Podczas jednego z nich, 11 lutego 1882 roku, właśnie młody Wincenty zadebiutował w roli prelegenta. Tekst wystąpienia zaginął, ale po pół wieku od debiutanckiego wystąpienia Lutosławski pamiętał, że przeciwstawił się poglądom „socjalistycznym”. Dowodził, że

[...] umiłowanie piękna służy pośrednio tym samym celom, a nawet jest ważniejsze niż sam kult społecznego dobra, gdyż dostarcza ono umiłowanie piękna, wartości oryginalnych, które gdy są udzielane społecznie, stanowią dobro. Gdyby nie było twórczości artystycznej i badań naukowych, służba społeczna ograniczałaby się do zaspokajania cielesnych potrzeb. Sztuka i nauka służą potrzebom duchownym, które są ważniejsze niż cielesne²³.

18 „Młody Lutosławski nie mógł wynieść z domu znajomości dzieł tych wielkich polskich poetów, gdyż ojciec, zaangażowany w ruch niepodległościowy, a nawet aresztowany tuż przed narodzeniem Wincentego, nie mógł sobie pozwolić na ryzyko przechowywania w domu książek autorów zakazanych przez carat. Dzieła Mickiewicza, w mocno okrojonym przez cenzurę wydaniu, znajdowały się w drozdowskiej bibliotece, lecz nie wywarły na młodym gimnazjaliście takiego wrażenia, jak w Mitawie, gdzie ze względu na skład narodowościowy uczniów nie kontrolowano ich lektur. Studiowanie dzieł wieszczów było ważnym elementem dojrzewania Wincentego Lutosławskiego i zostało później wykorzystane przezeń w wizji filozofii narodowej, związanej z misją narodowej edukacji” (T. Mróz, *Wincenty Lutosławski – rys biograficzny*, „Studia Łomżyńskie” 2006, t. XVII, s. 180).

19 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 44–45.

20 W. Lutosławski, *Wszechnica Mickiewicza w Szwajcarii*, Kraków 1902.

21 E. Gracz-Chmura, *Wincenty Lutosławski (1863–1954). Na ścieżkach humanistycznych poszukiwań*, „Perspektywy Kultury” 2011, nr 1, s. 128.

22 Arkonia – korporacja polskich studentów studiującej na Politechnice Ryskiej (1879–1918, potem w zmienionej formie w wolnej Rzeczypospolitej)

23 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 66–67.

W tym samym czasie ogłoszono w Arkonii konkurs na temat *Pierwiastki ludowe w poezji Mickiewicza*, w którym romantycznie usposobiony student wziął udział. W jury zasiadali koledzy socjaliści, więc młodzieńcza rozprawka nie została doceniona.

Przybywało lektur poetyckich (czytał w oryginale także autorów angielskich, między innymi George'a Byrona i Percy'ego Shelleya). Przelamały się zainteresowania materialistyczne, czego wyrazem było – po zdaniu egzaminów końcowych 19 grudnia 1884 obejmujących chemię (studiował ją na prośbę ojca) – porzucenie dziedziny politechnicznej.

O fascynacjach poetyckich Lutosławski zaświadczył w osobliwy sposób. Ułożył osobistą antologię, z którą nie rozstawał się do starości. Czytanie poezji traktował jako silny czynnik formujący. W dojrzałym wieku powtarzał: „Kto Wieszczów obrał sobie za brewiarz i czyta ich wielokrotnie, ten znajdzie w nich coraz to więcej wskazówek takiego rozszerzenia horyzontów ducha, o którym się Niemcom ani Anglikom nie śniło”²⁴. Jakkolwiek trzeba zaznaczyć, że nie wynosił wieszczów ponad innych ludzi. Był przekonany, że są oni nierówno obdarzeni zdolnościami i talentami. Ale jego poglądy miały charakter egalitarny, a nie elitarny²⁵.

Gdy był już studentem wydziału historyczno-filologicznego Uniwersytetu Dorpackiego, nabrał przekonania o wielkiej randze *Widzenia* Adama Mickiewicza. Twierdził, że ta modlitwa jest tak samo ważna jak zapisek Pascala na pergaminie znaleziony w ubraniu po jego śmierci – i powinna znaleźć się „na równi z modlitwą *Zdrowaś, Maria* w modlitewniku polskiego katolika”²⁶. Swoją głęboko wewnętrzną przemianę, wywołaną w kwietniu 1885 roku czytaniem *Uczty* Platona, polegającą na odczuciu nieśmiertelności własnej duszy²⁷, porównał do doświadczenia mistycznego zapisanego przez Mickiewicza w *Widzeniu*²⁸, które uważał za „szczyt twórczości wieszcz”²⁹. O tym wierszu jako zapisie „ekstazy mistycznej” stwierdził, że Mickiewicz pod „względem aktywności ducha jest bliższy wielkich mistyków

24 Tamże, s. 265.

25 Twierdził, że „Ideały nie są przywilejem wieszczów, artystów, mędrców – są one wspólną własnością całych narodów” – W. Lutosławski, *Z dziedziny myśli*, dz. cyt., s. 263.

26 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 109.

27 R. Zaborowski, *Wincenty Lutosławski – człowiek i dzieło*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004, nr 1, s. 66.

28 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 101–103.

29 W. Lutosławski, „*Widzenie*” Mickiewicza, „Hejnał” 1938, z. 4, s. 199. Dokończenie eseju w następnym wydaniu czasopisma: „Hejnał” 1938, z. 5.

hiszpańskich” – św. Teresy z Ávili i św. Jana od Krzyża³⁰. Wielkie uznanie dla duchowej wielkości autora *Pana Tadeusza* Lutosławski formułował w sobie właściwy sposób. Dostrzegał w nim nie tylko poetę, lecz przede wszystkim „społecznego działacza i polityka narodowego, który przewidywał najdalsze koleje narodu przezeń umiłowanego”, „rycerza ducha i wiary w świat nadprzyrodzony od początku”³¹, „najpotężniejszego wyraziciela polskiego ducha”³².

Lutosławski stawiał poetów niekiedy w rzędzie filozofów, bo jedni i drudzy odznaczają się prawdziwą pokorą:

[...] jeśli nam chodzi – pisał – naprawdę o to, by w pełni wyzyskać i rozwinąć siły tych duchów największych, to pamiętajmy, że oni zawsze i wszędzie od Pitagorasa i Platona począwszy aż do Mickiewicza i Słowackiego zalecali pokorę. Pokora to nie jest wymysł słabych, to jest cecha istotnej siły. Bardzo łatwo to wytłumaczyć. Siły twórcze płyną z góry i twórcy o tym wszyscy dobrze wiedzą. Zarozumiałość, pycha, wynoszenie się nad szary tłum, ambicje nad człowieczeństwem zawsze i wszędzie prowadziły tam, gdzie najgłośniejszy w nowszych czasach taki pyszałek Nietzsche dojść musiał do obłędu. Wielki geniusz twórczy jest jasny, pragnie być pojętym przez tłum, kocha ten szary tłum i dla niego żyje, nie wnosząc niepotrzebnych przegród, nie wypowiadając nam biednym, upośledzonym ludziom pospolitym walki³³.

Dla Lutosławskiego było jasne, że poezja i poeta służą duchowi, pięknu, prawdzie i dobru. Nie rezygnował on z wartościowania utworów poetyckich i rangi poetów. Wśród twórców słowa dostrzegał obok geniuszy wierszokletów. Zdawał sobie sprawę, że miłośnik poezji przynajmniej intuicyjnie zna rangę twórcy, toteż filozof twierdził: „chętnie czytamy poezję Wincentego Pola, ale nikt nie wątpi, że Mickiewicz był większym poetą”³⁴. Hierarchia ważności była czymś oczywistym. Uważał bowiem, iż

różnice zdolności, a nawet nieskończona skala tych różnic pojawia się we wszystkich zakresach działalności ludzkiej i ta nierówność dotkliwszą jest niż nierówność majątkowa, tak ciężko ważąca na losach każdej jednostki, jeśli urodził się ubogim³⁵.

30 W. Lutosławski, „Widzenie” Mickiewicza (*dokończenie*), „Hejnał” 1938, z. 5, s. 268.

31 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 53, 57.

32 W. Lutosławski, „Widzenie” Mickiewicza, dz. cyt., s. 199.

33 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, dz. cyt., s. 71.

34 Tamże, s. 214. Wcześniej ta sama myśl wyrażona jest identycznie w: W. Lutosławski, *Z dziedziny myśli. Studia filozoficzne*, dz. cyt., s. 256.

35 W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, s. 214.

Interesujące jest to, że Lutosławski rozważał relacje zależności między bogactwem, majątkością a możliwościami twórczymi. Sprzeciwiał się przekonaniu, że im cięższą egzystencję ma poeta, człowiek twórczy, im więcej przecierpiał w wymiarze socjalnym, tym lepiej dla jego twórczości. Krytycznie oceniając ten pogląd, pisał:

[...] nędza zaś istotnie wcale nie hartuje ducha ani też nie rozwija talentu, co widać stąd, że kilka najwyższych szczybli doskonałości umysłu ludzkiego zostało osiągniętych przez ludzi wolnych od troski o chleb powszedni, jak Platon Kartezjusz, Leibniz i wielu innych³⁶.

W naszej zmerkantylizowanej epoce warto przypomnieć myśl Lutosławskiego o uczestnictwie artysty, poety w działalności handlowej. Filozof nie zabraniał poecie układania za honorarium okolicznościowych rymów, przedstawiających jakies lokalne doniosłe zdarzenia. Uważał bowiem, że twórca ma prawo zdobywać środki utrzymania dzięki umiejętnościom, które wynikają z jego talentu i zdolności artystycznych. Rozumował następująco:

[...] wiersze pisane na obstalunek mogą być treści moralnie obojętnej lub moralnie nagannej. Jeśli mi każą ułożyć reklamę dla jakiegoś produktu przemysłowego, to oczywiście za treść odpowiada ten, co reklamę ogłasza, nie jej autor; w pewnych tylko wypadkach można od razu ocenić, że reklama jest fałszywą, na przykład gdyby wynalazca jakiegoś lekarstwa zgłosił, że leczy nim wszystkie choroby, ale o ile fałsz nie jest oczywistym, moralną zasadą jest przypuszczać dobrą wiarę, więc poeta, który wyraził w rymach pięknie dobranych zalety pewnego gatunku welocyped lub peruki, wcale by nie miał się czego wstydzić. Tym bardziej że nikt od niego nie żądał, aby taki utwór opatrzył swoim podpisem autorskim³⁷.

Lutosławski widział trudności związane z wartościowaniem dzieł artystycznych, w tym poetyckich. Trudność ich oceny polega na tym, że skutki ich oddziaływania można dostrzec dopiero po dłuższym czasie³⁸. Kierował się w tej sprawie zasadą ewangeliczną, że o znaczeniu wytworu i działania człowieka decydują ich rezultaty („Poznacie ich po ich owocach”, Mt 7,16). Efektywność wszelkich form ludzkiej aktywności wynika według

36 Tamże, s. 215.

37 Tamże, s. 217. O kwestii zdobywania środków do życia zob. też studium filozoficzne *Wcielanie ideału w życie* w książce W. Lutosławskiego *Z dziedziny myśli*, dz. cyt., s. 254–263.

38 Tamże, s. 219.

Lutosławskiego z jakości oraz intensywności życia duchowego, jakie dane dzieło zrodziło. Zadaniem między innymi poezji jest rozszerzać horyzonty ducha; od spełniania tej funkcji przez dane dzieło filozof uzależniał jego ocenę. Przykładowo: Lutosławski w stosunkowo przychylniej recenzji *Pasji błędmierskich* Jarosława Iwaszkiewicza wskazał: „tych szerszych horyzontów ducha, które autor raz kiedyś ukazał w *Młynie nad Utratą*, tutaj na próżno szukamy”³⁹.

Na odkrycie, ujęcie bibliograficzne i analizę czeka krytycznoliteracki dorobek Lutosławskiego, który obejmuje także książki poetyckie⁴⁰. Filozof w 1910 roku dość obszernie omówił „mały tomik” Józefa Jankowskiego *Poezje* (Warszawa 1910) w tygodniku „Świat”. Wiersze przypadły Lutosławskiemu do gustu ze względu na obecną w nich, tak bliską mu, syntezę poezji i filozofii. Wysoko ocenił „usiłowanie nadania wytwornej poetyckiej formy dążeniom filozoficznym”, świadomość „wpływu i znaczenia, jakie ma każda myśl, każde dążenie w ekonomii świata”, czerpanie ze „źródeł pradawnej mądrości wschodniej” (chińskiej, egipskiej, sanskryckiej), ale też greckiej, łacińskiej i średniowiecznej⁴¹. Akceptacja poezji Jankowskiego przez jej komentatora wynika z tego, że spełnia ona fundamentalne jego oczekiwania ideowe wobec poezji:

Filozofia, wyzierająca z tomu poezji Józefa Jankowskiego, jest filozofią chrześcijańską, głoszącą i moc, i wiekuiste przeznaczenie jaźni ludzkiej w jej dążeniu ku jaźni Bożej. Widać w szczegółach głębokie odczucie i pojęcie grzechu pierwotnego i walki o odrodzenie ludzkości. Czynnikiem odrodzenia mają być prawdziwi mędrcy, panujący nad ciałem i namiętnościami, „wierzący w ducha moc niezłomną” i „miłujący to, co nieprzemienne”⁴².

Swoje przemyślenia o poezji Lutosławski uogólnił w *Metafizyce*, opierając się na przeświadczeniu, że „artystyczne przeobrażenie materii jest wyższym uzbrojeniem ducha ludzkiego niż teoretyczne zbadanie chemicznych

39 W. Lutosławski, *Pasje błędmierskie*, „Dziennik Poznański” 1938, nr 128, s. 4–5. Lutosławski *Młyn nad Utratą* uznał za arcydzieło (W. Lutosławski, *Trzej pisarze – trzy światy*, „Prosto z Mostu” 1937, nr 11, s. 3).

40 Filozof jako recenzent literatury częściej niż zbiory wierszy omawiał powieści, H. Sienkiewicza, E. Orzeszkowej, Z. Kossak-Szczuckiej, J. Kadena-Bandrowskiego, W. Miłaszewskiej, G. Morcinka, J. Strzembosza, M. Rusinka i in. Zob. *Bibliografię Bara*, <http://bar.ibl.waw.pl/> [dostęp 24 czerwca 2021].

41 W. Lutosławski, *Poeta-myśliciel*, „Świat” 1910, nr 50, s. 3. Inną wypowiedzią W. Lutosławskiego o poezji, całkiem krytyczną, jest artykuł *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 44, s. 832.

42 W. Lutosławski, *Poeta-myśliciel*, dz. cyt.

i fizykalnych oddziaływań wzajemnych różnych ciał materialnych”⁴³. Wyjątkowość poezji polega na tym, że posługuje się słowami i rytmem, dzięki czemu w sposób bliższy doskonałości wyraża „duchowe treści”. Słowa są tu zdefiniowane jako „dziwny rodzaj materii niewidzialnej, nieuchwytny dla żadnego zmysłu”, „tworzywo dla rymów, rytmu i wiersza”, które pozwala opanować Ducha „bez pośrednictwa zmysłów”. Słowa „słyszymy wewnętrznie”; istniały one w „duchach ludzkich”, zanim zostały ujęte w słownikach; podobnie wiersz objawia się i egzystuje w całej swej piękności nie od chwili napisania, lecz od momentu pomyślenia o nim przez poetę. Poeci, posługując się słowami, jako artyści używają bardziej uduchowionej „materii” do tworzenia dzieł niż muzycy, malarze, rzeźbiarze, architekci, tancerze. Bez rozszerzania wyobrażeń o świecie w języku człowiek nie będzie „w stanie zgłębić wspaniałego bogactwa materialnych zjawisk”⁴⁴.

Poeci, kreując nowe słowa, „nowe sposoby wypowiedania myśli lub używania wyrazów”, stwarzają „materię, która wcześniej nie istniała”. Zdaniem Lutosławskiego „wiersz stworzony przez poetę ma większą dokładność niż może mieć obraz wyobrażony przez malarza lub inne dzieło w zakresie sztuk plastycznych”. Filozof, zgodnie z tradycją antyczną, najwyżej usytuował „poezję dramatyczną”⁴⁵.

Wincenty Lutosławski apoteozował arcydzieła poezji, włączając je w swój program wszechstronnego i harmonijnego samodoskonalenia się człowieka. Uznał prymat życia duchowego, gdyż tylko jego rozwój uchroni narody i ludzkość przed zagładą.

Na pięć lat przed wybuchem I wojny światowej przewidywał rosnące i w jakimś sensie decydujące znaczenie słowa w XX wieku i późniejszym czasie. Zapowiadał w obliczu nadciągającej katastrofy odrodzenie się narodów na podstawie ich odrębności duchowej, zaświadczonej w ich formach wojennej aktywności.

Powstanie podczas tej walki – pisał – olbrzymia literatura uczuć narodowych. Namiętna i szalona miłość, którą ludzkość dotąd знаła głównie jako poezję wyłącznego związku dwojga osób sobie najbliższych, zajaśnieje nowym światłem jako związek wielu duchów z sobą połączonych dla wspólnego ideału. Jeżeli o szczęściu, jakie daje ów wyłączny związek, w którym tylko dwoje udział bierze, tyle napisano pięknych wierszy, to szczęście szersze, bogatsze, jakie daje poświęcenie jednostki dla narodu, miłość narodu – wyrazi się w utworach

43 W. Lutosławski, *Metafizyka*, dz. cyt., s. 26.

44 Tamże, s. 27–28.

45 Tamże, s. 33.

o nowym i niesłychanym uroku [...]. Dotąd miłość narodu tylko w naszej literaturze zajmuje tak wielkie miejsce, bo u nas uczucie narodowe najsilniej zostało rozbudzone, ale te uczucia łączące jednostki z narodem wznoszą wszędzie, gdzie tylko się toczy jaka narodowa walka, i prowadzą do bohaterских wysiłków.

W wojnie przyszłości piosenki będą nie mniej skuteczne niż armaty, a wpływ sił ducha na świat materialny okaże się w pełni.

Walczyć będą ludzie nie tylko wszystkimi środkami materialnymi, ale też największym natężeniem sił duchowych. Już dziś widzimy znaczny rozwój sposobów działania na przekonania i uczucia mas.

W ostatecznej wojnie potęga słowa będzie czynnikiem bardzo ważnym, decydującym nieraz o najświetniejszych zwycięstwach, gdy całe pułki poruszone natchnionym słowem jednego nawróconego żołnierza lub oficera przechodzą będą nagle do armii narodowych.

Żołnierze nie wyrzekną się obywatelskiej wolności słowa, którą nowożytnie państwo, wbrew swoim czysto państwowym interesom, jest zmuszone coraz to konsekwentniej przyznawać swoim mieszkańcom. Nie będą też cierpieć żadnej cenzury, pozbawiającej ich poznawania najnowszych książek⁴⁶.

To jeden z wielu przykładów z pism Lutosławskiego nieautotelicznego myślenia o poezji. XX wiek przyniósł twórczość poetycką przenikniętą miłością do narodu; pozostaje ona dziedziną ducha, powiązaną niepoliczalną ilością nici z mocami nie z tego świata. Po ponad stu latach trudno byłoby bezwarunkowo podzielać optymizm filozofa neomesjanistycznego. Aktualność zachowuje (nieoczywista dla wszystkich) diagnoza o „wpływie sił ducha na świat materialny”. Drugorzędne w tej sytuacji jest to, że romantyczny styl, duchowościowy, eschatologiczny sposób myślenia o poezji bywa u progu trzeciej dekady XXI stulecia kontestowany i kwestionowany, ale też dyskutowany.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia Bara, <http://bar.ibl.waw.pl/>

Gracz-Chmura E., *Wincenty Lutosławski (1863–1954). Na ścieżkach humanistycznych poszukiwań*, „Perspektywy Kultury” 2011, nr 1.

Krystek J., *Neomesjanizm, czyli rozpacz i semantyka*, „Czas Kultury” 2020, nr 2.

⁴⁶ W. Lutosławski, *O przyszłej wojnie*, „Rzeczy ciekawe i pożyteczne” [Dodatek tygodniowy do „Słowa Polskiego”], Lwów 1909, s. 72–73.

Lutosławski W., *Darwin i Słowacki: według pierwszego wykładu wygłoszonego w Filharmonji Warszawskiej d. 23 listopada 1908 r.*, Warszawa 1909.

Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933.

Lutosławski W., *Losy jaźni u Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1909, t. 8, nr 1-4.

Lutosławski W., *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 44.

Lutosławski W., *Metafizyka*, przygotowanie do druku, wstęp i przypisy T. Mróz, Drozdowo 2004.

Lutosławski W., *Nieśmiertelność duszy. Zarys metafizyki polskiej*, Warszawa 1925.

Lutosławski W., *O przyszłej wojnie*, [w:] *Rzeczy ciekawe i pożyteczne* [Dodatek tygodniowy do „Słowa Polskiego”], Lwów 1909.

Lutosławski W., *Pasje błędmierskie*, „Dziennik Poznański” 1938, nr 128.

Lutosławski W., *Platon jako twórca idealizmu*, Warszawa 1899.

Lutosławski W., *Poeta-myśliciel*, „Świat” 1910, nr 50.

Lutosławski W., *Trzej pisarze – trzy światy*, „Prosto z Mostu” 1937, nr 11.

Lutosławski W., *„Widzenie” Mickiewicza*, „Hejnał” 1938, z. 4. Dokończenie eseju w następnym wydaniu czasopisma: „Hejnał” 1938, z. 5.

Lutosławski W., *Wszechnica Mickiewicza w Szwajcarii*, Kraków 1902.

Lutosławski W., *Z dziedziny myśli. Studia filozoficzne 1888–1899*, Warszawa 1900.

Łętocha R., *Mesjanizm, neomesjanizm, apokaliptyzm*, „Pressje” 2012, teka 28.

Mickiewicz A., *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1982.

Mróz T., *Wincenty Lutosławski – rys biograficzny*, „Studia Łomżyńskie” 2006, t. XVII.

Zaborowski R., *Wincenty Lutosławski – człowiek i dzieło*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004, nr 1.

Zawojcka T., *Lutosławski Wincenty*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 6, Lublin 2005.

SŁOWA KLUCZOWE: Wincenty Lutosławski, sztuka, poezja, duchowość, krytyka literacka

POETRY IN THE REFLECTIONS OF WINCENTY LUTOSŁAWSKI

Abstract

The author of the paper examines the complicated relationship between Wincenty Lutosławski (1863-1954) and poetry. Throughout his life, Lutosławski – a philosopher and historian of philosophy – was greatly influenced by literature, especially the poetry of Mickiewicz, Krasiński and Słowacki, and he considered artistic creation to be the peak experience of the human spirit. As Prof. Chojnowski argues, Lutosławski himself considered himself above all a philosopher, but, as the paper makes clear, he was also engaged in journalism and literary criticism, which should be collected and published. As Lutosławski wrote, “Art and science serve spiritual needs, which are more important than bodily ones” (from the autobiography *One Easy Life*, 1933).

KEYWORDS: Wincenty Lutosławski, art, poetry, spirituality, literary criticism